

# Mrozu, Sierść

Gotuję się jak wulkan  
Głęboko we mnie ryczy lew  
Którego miejska dżungla  
Zwabia do tych samych miejsc  
Śladami nocy szukam  
I Ty pewnie tropisz mnie  
Dzieli nas sekunda  
By poniósł naturalny zew  
W ogień, czy widzisz go w sobie  
Wróc do źródła  
Mieszka bowiem tam prawda o Tobie  
Ślad po pazurach  
Sierść!  
Wybudzony dziki zwierz  
W kosmatej głowie  
Myśli jak Cię mieć  
Zjeść!  
Widzę, że chciałabyś też  
Ale samymi oczami nie najemy się  
Schowany gdzieś w instynktach  
Spokoju nie da wilczy głód  
Wpadamy w jego sidła  
Bo trafia w nasz czuły punkt  
Stajemy cali w iskrach  
Rytualny taniec trwa  
Jak u plemion Indian  
Jedyne, co łączy nas  
To ogień, co we mnie i w Tobie  
Echo źródła  
To my, potomkowie  
Drapieżni w sobie  
Pierwotna dusza

Sierść!

Wybudzony dziki zwierz

W kosmatej głowie

Myśli jak Cię mieć

Zjeść!

Widzę, że chciałabyś też

Ale samymi oczami nie najemy się